Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00 Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 147. || Czwartek 10-go września 1931 roku. || P.K.O. Nr. 307.955

Sądy doraźne w Polsce.

Od pewnego czasu w różnych częściach kraju zachodziły wypadki, zagrażające bezpieczeństwu publicznemu, życiu i mieniu obywateli. Działo to się nie tylko na terenie Małopolski Wschodniej w związku z napadami na pocztę w Truskawcu, na ambulans pocztowy pod Peczeniżynem, lecz i w wielu innych wypadkach, jak napady terorystyczne i bandyckie na terenie Pomorza i Zagłębia Dąbrowskiego oraz zbrojne napady na ulicach Krakowa, Warszawy i innych miast Polski. Wszystkie te objawy zdziczenia pewnege elementu naszego społeczeństwa, a zwłaszcza wzrost przestępczości, zmusiły władze do ustanowienia odnośnych rozporządzeń, któreby ukróciły samowolę niektórych jednostek, zapewniając równocześnie bezpieczeństwo ludności. W tym właśnie celu w Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów. wprowadzające na obszarze całego państwa postępowanie doraźne przed sądami powszechnemi, przewidziane w rozporządzeniu Pana Prezydenta z dnia 19 marca 1928 r. o postępowaniu doraźnem.

Podkreślić należy, że po uzyskaniu niepodległości, gdy plaga bandytyzmu zaczęła się szerzyć w Polsce, zaprowadzono sądy doraźne, co w stosunkowo krótkim czasie uśmierzyło przestępczość. Zadaniem państwa jest przedewszystkiem zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom, zarówno zewnętrznego, jak wewnętrznego. Nie ulega wątpliwości, że czasy ostatnie zaznaczyły się szeregiem przestępstw i zbrodni, budzących słuszne zaniepokojenie w społeczeństwie. Nie trzeba daleko szukać, bo i na terenie naszego miasta, wypływające z rozluźnienia więzów etycznych w mniej dyscyplinarnych przez kulturę duchową środowiskach, dają się zaobserwować setki analogicznych wypadków.

W tych to wypadkach zjawia się konieczność zastosowania dla powstrzymania przestępczości środków szczególnych, których skuteczność służyłaby nietylko dla celów wymierzania kary, ile głównie i, przedewszystkiem dla powściągania złych skłonności i zapobiegania występkom. W danych wypadkach ten ostatni cel niewątpliwie przyświecał rządowi przy powzięciu decyzji wprowadzenia postępowania doraźnego przy wymiarze sprawiedliwości za szereg zbrodni, godzących w całość dobra publicznego i prywatnego obywateli, rabunku, podpalenia itp., a zwłaszcza zamachów na życie.

Nie chodzi tu więc o wprowadzenie jakiejś nowej instytucji sądów doraźnych z którym to terminem w umysłach starszego pokolenia kojarzą się sądy polowe z czasów wojny, o przyśpieszenie procedury wymiaru sprawiedliwości, o bezpośredniość następstwa kary po przewinieniu, wreszcie o możność stosowania w pewnych wypadkach i okolicznościach surowego wymiaru kary.

Zasady postępowania doraźnego normują Rozporządzenie Prez. Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1931 r.

W myśl brzmienia art. 10-tego Rozporządzenia, władze bezpieczeństwa obowiązane są bezzwłocznie zawiadomić prokuratora Sądu Okręgowego o czynie przestępczym, podlegającym postępowaniu doraźnemu.

Od prokuratora też zależy decyzja wiążąca co do środka zapobiegawczego względem podejrzanego.

Zasadniczo podejrzany zostaje decyzją Sądu Grodzkiego lub sędziego śledczego aresztowany i wraz z protokułem przesłuchania przesłany do dyspozycji prokuratora.

Śledztwa w postępowaniu doraźnem niema. Dochodzenie przeprowadza bezpośrednio prokurator, lub władze policyjne.

Jest to bardzo wysokie uprawnienie dane prokuratorowi.

Związany jest on tylko o tyle, że jak głosi art. 13, akt oskarżenia musi być wniesiony najpóźniej dnia dwudziestego pierwszego po dniu ujęcia oskarżonogo, a dnia dziewięćdziesiątego po dniu popełnienia przezeń ostatniego przestępstwa.

Akt oskarżenia według art. 20 zawiera tylko wniosek o rozpoznanie sprawy w postępowaniu doraźnem. Uzasadnienie aktu oskarżenia, wbrew przepisom Kod. Post. Karn., odnośnie postępowania zwyczajnego, nie jest potrzebne.

Sprzeciw, przeciwko aktowi oskarżenia jest niedopuszczalny. Oskarżony nie odpowiada z wolnej stopy; prokurator musi wnieść o zaaresztowanie.

Sądem właściwym dla rozpoznawania spraw w trybie doraźnym jest, według art. 17, Sąd Okręgowy prezes którego wyznacza 3 sędziów i tyluż zastępców do sądzenia tych spraw. Równocześnie prezes wyznacza przewodniczącego z pośród sędziów.

Sąd doraźny nie musi obradować w swej zwykłej siedzibie. Ten przepis ma na względzie bezpieczeństwo Sądu swobodę wyrokowania, głównie jeśli chodzi o sprawy na tle politycznem, a wzmocniony jest przepisem pozwalającym żądać przydzielenia Sądowi stosownej ochrony policyjnej, a nawet wojskowego oddziału asystencyjnego.

Termin rozprawy głównej musi zostać przez przewodniczącego ustalony w ciągu dwudziestu czterech godzin.

Oskarżony musi mieć obrońcę. Jeśli niema obrońcy z wyboru, przewodniczący wyznacza obrońcę z urzędu.

Natomiast powództwo cywilne jest w postępowaniu doraźnem niedopuszczalne, co nie wyklucza możności dochodzenia roszczeń w drodze zwykłego postępowania cywilnego.

W stosunku do świadków mogą być w myśl przpisów art. 22 użyte środki nadzwyczajne, dla sprowadzenia ich i zatrzymania w miejscu rozprawy, a to dla nieprzewlekania jej, lub udaremnienia przez niestawiennictwo.

Wyrok zapada natychmiast po rozprawie i w ciągu 24 godzin po jego ogłoszeniu musi zostać pisemnie uzasadniony. Wyroki i postanowienia Sądu doraźnego nie ulegają zaskarżeniu. Nawet w razie wyroku śmierci prawo łaski Prezydenta jest ograniczone.

O ile w postępowaniu zwykłem wyrok śmierci może zostać wykonany dopiero po otrzymaniu decyzji Pana Prezydenta, o tyle w postępowaniu doraźnem w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu wyroku śmierci musi on być wykonany.

Oczywiście nie odbiera to skazanemu prawa zwrócenia się o łaskę do Prezydenta.

Wyrok Sądu musi zapaść jednomyślnie, przyczem przestępstwa, zagrożone w postępowaniu zwykłem ciężkiem więzieniem, są karane przez Sąd doraźny karą śmierci, a zagrożone inną karą — karą 10 — 15 lat ciężkiego więzienia.

To ogromne powiększenie skali kar tłumaczy się ogólem przeznaczeniem postępowania doraźnego, mającego na celu odstraszanie, w razie silnego wzrostu przestępczości.

Jak wiadomo, ostatnie rozporządzenie wprowadza Sądy doraźne dla przestępstw najcięższych, jako to: morderstwo, rozbój, uszkodzenie środków komunikacji, wyrób i przechowywanie materjałów wybuchowych, zdrada stanu, a także podżeganie i współudział w tych zbrodniach.

Tylko w wyjątkowych wypadkach Sąd doraźny może złagodzić karę do bezterminowego ciężkiego więzina, lub 5-ciu tat ciężkiego więzienia.

W myśl art. 17 postępowanie doraźne jest niedopuszczalne względem 1) osób, niemających w chwili popełnienia przestępstwa 17 lat, 2) osób obłożnie chorych i kobiet brzemiennych, 3) wrazie niezachowania terminu dla wniesienia aktu oskarżenia, a pozatem, 4) w razie braku jednomyślności Sądu co do winy, 5) w razie wniosku prokuratora o postępowanie zwyczajne i 6) w razie decyzji Sądu, uznającego się niewłaściwym do rozpoznawania danej sprawy.

Jeśli przestępca popełnił kilka przestępstw, z których tylko jedno podpada trybowi doraźnemu, to odpowiada przed Sądem doraźnym tylko za to jedno przestępstwo.

Sądom doraźnym podlegają tylko ściśle wymienione w rozporządzeniu przestępstwa i tylko takie, które zostały popełnione w czasie trwania mocy rozporządzenia o wprowadzeniu sądów doraźnych.

Postępowanie doraźne może byc ogłoszone w całym kraju, lub pewnych jego częściach.

Nadmienić należy, że te przepisy o postępowaniu doraźnem nie mają nic wspólnego z postępowaniem doraźnem w czasie stanu wyjątkowego lub wojennego.

RADA LIGI NARODÓW.

Wybór wiceprzewodniczących.—Wielka mowa włoskiego ministra spr. zagr.

GENEWA. — Zgromadzenie Ligi Narodów dokonało wyboru 6-ciu wiceprzewodniczących w osobach pp. Brianda, lorda Cecila, Yoshisawy, dr. Curtiusa, Apponyiego i delegata Kolumbji Restre.

W dyskusji generalnej pierwszym mówcą był Grandi. Oświadczył on, że Liga Narodów powinna pracować nietylko w zakresie czysto teoretycznych zagadnień, ale baczną uwagę zwracać na rzeczywiste stosunki międzynarodowe.

Wychodząc z założenia, że Liga Narodów jest organizacją młodą, Grandi sprzeciwił się pomysłom jakiejkolwiek głębszej jej reorganizacji. Omawiając sprawę pokojowego załatwiania konfliktów międzynarodowych oraz sprawy rozbrojenia i bezpieczeństwa, Grandi oświadczył, że skoro państwa znajdują się w przededniu konferencji rozbrojeniowej, trzeba szczerego oświadczenia każdej delegacji odnośnie tych problemów.

Według opinji Grandiego, ostoją pokoju musi być bezpieczeństwo, polegające na harmonijnem współdziałaniu przy pokojowem załatwianiu konfliktów i ogólnem ograniczeniu zbrojeń. Dlatego też warunkiem podstawowym jest zrzeczenie się załatwiania konfliktów przy użyciu siły oraz wyrównanie sił zbrojnych państw do stanu minimalnego.

Pakt Ligi nakłada na wszystkich obowiązek rozbrojenia się. Poza paktem jednak należy stosować się do wymagań życiowych. W ciągu tych ciężkich ostatnich dwudziestu lat wojen i kryzysów cywilizacja została uratowana tylko dzieki genjuszowi kilku ludzi oraz zdolnościom odpornym narodów. Dziś jednak dla ochrony cywilizacji musimy uczynić wspólny wysiłek konkretny.

Ludy wrogich sobie wzajemnie jeszcze wczoraj obozów wojennych dziś podają sobie ręce, celem wspólnej obrony zdobyczy naszej cywilizacji. Takim wysiłkom poszczególnych państw winna Liga Narodów dać swoją protekcję.

Mówiąc o zobowiązaniach finansowych, wypływających z wojny światowej, Grandi powiedział:

— Stwórzmy państwom Europy poczucie spokoju, niech państwa silniejsze dadzą to poczucie państwom mniej silnym, a w tej samej chwili znikną różnice polityczne i to, co nazywa się zbrojeniem gospodarczem. Zobaczymy, że znikną wówczas barjery, które absurdalnie dzielą systemy gospodarcze narodów. Zdaniem rządu włoskiego rozbrojenie jest najlepszym środkiem, prowadzącym do celu, którym jest zapewnienie pokoju. A poto właśnie stworzono Ligę Narodów.

W lutym 1932 r. ma się zebrać Konferencja Rozbrojeniowa. Musimy naszym narodom dać przykład dobrej woli przez ograniczenie zbrojeń, przez zawarcie natychmiast ogólnych układów między państwami, zobowiązującemi się do zaniechania nowych zbrojeń.

Jeżeli problem zobowiązań finansowych, wynikających z wojny, poddany będzie nanowo dyskusji, to należy koniecznie uczynić go przedmiotem rokowań pomiędzy państwami bezpośrednio zainteresowanemi.

Grandi zakończył wezwaniem do popierania współpracy państw, nawet niebędących członkami Ligi Narodów.

Rada Ligi współczuje Chinom.

GENEWA. Na popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów rozpatrywano, poddany przez Anglję wniosek, celem zamanifestowania współczucia całego świata dla powodzian chińskich. Wniosek został przyjęty jednogłośnie. Z kolei przemawiali delegaci Holandji i Estonji, którzy postawili wniosek odnowienia mandatu Komisji paneuropejskiej.

Polacy w Radzie Ligi Narodów.

GENEWA. Miejsca polskie w komisjach Ligi Narodów, podzielono jak następuje: do komisji pierwszej — dla zagadnień prawnych jako delegat wszedł mec. Rundstein i jako zastępca radca Kulski; do komisji drugiej — dla zagadnień technicznych — sen. Targowski jako delegat i jako zastępca radca Roman; do komisji trzeciej — dla spraw rozbrojenia — jako delegat min. Sokal i jako zastępcy pp. Szelągowska, radca Gwiazdowski i radca Komarnicki; do komisji czwartej — dla spraw budżetowych i organizacyjnych — min. Modzelewski i min. Szumlakowski; do komisji piątej — dla spraw społecznych i humanitarnych min. Chodźko i p. Szelągowska; jako delegaci weszli — min. Zaleski, min. Sokal i min. Szumlakowski oraz jako zastępcy — min. Muehlstein i nacz. Raczyński.

Świetny wyczyn lotniczy kpt. Orlińskiego w Ameryce.

NOWY JORK. — Tydzień lotniczy w Cleveland został zakończony.

Pożegnalny popis Orlińskiego wypadł świetnie, wywierając potężne wrażenie na kilkudziesięciotysięczny tłum publiczności. Samolot polski w sferach fachowych oceniany jest nader przychylnie.

Płk. Filipowicz i kpt. Orliński powracają wraz z płatowcami na statku „Kościuszko“.

Przeniesienia starostów.

WARSZAWA. W służbie administracyjnej państwa nastąpił szereg zmian na stanowiskach starostów.

Przeniesieni zostali starości: Plackowski Jan z Działdowa do Kobrynia, inż. Stanisław Borysowicz z Kielc do Sieradza, Piątkowski Leopold z Końskich do Miechowa, Baran Franciszek z Brześcia do Końskich, Bukowski Bolesław z Sieradza do Prużan, Emeryk Jan z Mechowa do Drohobycza, Porębalski Stanisław z Drohobycza do Kielc.

Wendorff Stefan, naczelnik wydz. w urzędzie wojew. poleskim, mianowany został starostą powiatowym brzeskim.

Montwił Teodor, starosta grodzki w Grudziądzu, mianowany został starostą pow. w Działdowie, a jego funkcje poruczono miejscowemu staroście powiatowemu Hipolitowi Niepokojczyckiemu.

Sprawa Pomorza i Locarno wschodnie.

BERLIN. „Lokal Anzeiger" donosi z Genewy, iż delegat francuski Francois Poncet na zapytanie, co należy rozumieć przez rozwiązanie sprawy wschodniej, czy kwestję Pomorza, czy też Locarno wschodnie, miał oświadczyć: „Obie sprawy razem". Na zapytanie, jaka ma być kolejność załatwienia tych spraw — dyplomata francuski miał odpowiedzieć, iż najpierw zostanie załatwiona sprawa Locarna wchodniego. (ATE).

Tajemnicze manewry pruskie nad granicą polską.

Nocy ubiegłej w okolicach Bytomia, na terenach, położonych bezpośrednio przy granicy, odbyły się ćwiczenia Reichswehry, w których wziął również udział oddział Schuppo.

Odgłosy strzałów karabinowych i oświetlenie terenu rakietami i reflektorami wywołały wśród mieszkańców Łagiewnik i innych pobliskich miejscowości wielki popłoch. Strzelanina trwała około 3 godzin.

Litwa zrywa z Watykanem.

KOWNO. Litewski charge d'affaires przy Watykanie opuścił Watykan i przybył do Kowna. Jak wiadomo, nuncjusz papieski Bartholoni został przed kilku miesiącami przymusowo wydalony z Litwy. Powrót przedstawiciela Litwy oznacza zerwanie stosunków dyplomatycznych między Watykanem i Kownem.

„Piatiletka" ciągle zawodzi.

BERLIN. Dzienniki tutejsze donoszą z Moskwy: Najwyższa Rada Gospodarcza Z. S. S. R. wydała nowy dekret o rekonstrukcji przemysłu sowieckiego. Okazało się to koniecznem, z powodu nieuzyskania przez ciężki przemysł wyników, przewidzianych planem 5 letnim. Produkcja osiągnęła bowiem tylko 50 proc., przy wzroście kosztów z 10 na 11 proc.

Przeprowadzona ma być regulacja wypłaconych poborów i zniesiona w zupełności różnica płac. Wyszczególniani mają być pracownicy, których wydajność pracy jest większa.

Dzień młodzieży komunistycznej w Rosji olbrzymią manifestacją militarystyczną.

RYGA. Ubiegłej niedzieli na całym obszarze Sowietów odbył się t. zw. dzień młodzieży komunistycznej. W Moskwie, Leningradzie, Charkowie i innych miastach odbywały się masowe wiece i pochody podczas których wygłaszano przemówienia, nawołujące młodzież do odbywania ćwiczeń wojskowych i przygotowania się do nowej wojny światowej, która powinna zakończyć się, zdaniem mówcy, zwycięstwem rewolucji komunistycznej.

Specjalne biura werbunkowe zapisywały młodzież do specjalnych oddziałów przysposobienia wojskowego; na ulicach miast urządzono zbiórkę ofiar na zbrojenia Sowietów.

Obchód dnia młodzieży komunistycznej nosił charakter wzmożonej propagandy militaryzmu sowieckiego. W Moskwie odbyła się uroczystość przekazania armji sowieckiej 30 czołgów, zbudowanych ze składek komunistycznych związku młddzieży. (ATE).

Degradacja wybitnego komunisty.

B. szef GPU. w Leningradzie, Messing, zwolniony ze swego stanowiska przed kilku tygodniami, stanął przed sądem partyjnym i został skazany na pozbawienie go prawa pracy w organach GPU na preciąg lat pięciu.

Messingowi zarzucono zbyt łagodne załatwianie sprawy opozycjonistów-trockistów, którzy korzystali z tego i uciekali zagranicę.

PRZESLADOWANIE POLAKOW w NIEMCZECH.

Proces bandy pruskiej za napad na nauczyciela polskiego.

Przed sądem karnym w Kluczborku, na Sląsku Opolskim rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces przeciwko sprawcom napadu na kierownika polskiej szkoły w Wędzinie, p. Marjana Karaśkiewicza.

Mimo, że Wędzin jest wsią czysto polską, Niemcy postanowili uniemożliwić polskim dzieciom pobieranie nauki w macierzystym języku. Najpierw więc zorganizowano terorystyczną akcję przeciwko rodzicom, posyłającym swe dzieci do polskiej szkoły, a kiedy to nieskutkowało, zorganizowano w marcu b. r. napad na nauczyciela.

Banda, złożona z około 25 wyrostków, pod wodzą wójta Tomasza Kosały, wpadła do mieszkania nauczyciela, grożąc mu śmiercią, jeśli nie opuści gminy w ciągu trzech godzin. Dla wzmocnienia siły argumentów, nauczyciela obito dotkliwie laskami, poczem odprowadzono go do granic gminy.

KLUCZBORG. W rozpoczętym wczoraj procesie 19 oskarżonych o usunięcie przemocą nauczyciela polskiej szkoły Marjana Karaśkiewicza w Wędzinie, b. poseł Baczewski, występujący w charakterze oskarżyciela ubocznego z ramienia Zw. polskich towarzystw szkolnych, zażądał rozszerzenia oskarżeniai o występek naruszenia spokoju publicznego i podżeganie do nienawiści klasowej.

Oskarżeni usiłowali wykazać, że Karaśkiewicz był zarzewiem niepokoju na tle narodowościowem, Karaśkiewicz zaś stwierdził, że stosunki te pogorszyły się dopiero po jego wyjeździe.

Szpiegostwo przeciwpolskie w Gdańsku.

Prezydjum policji centralą szpiegowską. — Aresztowanie niebezpiecznego szpiega-dezertera na Sląsku.

BYDGOSZCZ. Pisma pomorskie podają niezwykle sensacyjne rewelacje o akcji szpiegowskiej, której ośrodkiem jest prezydjum policji gdańskiej.

Kierownictwo tej akcji, wymierzonej przeciw Polsce, spoczywa w ręku komisarza kryminalnego Fryderyka Sowy, prowadzącego oficjalnie dział kontroli obcokrajowców, oraz Oskara Reilego, kierownika wydziału rozpoznawczego.

Wszystkie zaś nici szpiegowskie zbiegają się w ręku prezydenta policji, radcy Frobössa.

Dowodem nikczemnej roboty jest fakt następujący:

W sierpniu 1929 r. zbiegł do Gdańska z pewnego pułku piechoty szeregowiec Tadeusz Rudolf, zabierając ze sobą karabin, maskę gazową, papiery wojskowe. W Gdańsku stanął on przed Sową, który z miejsca zaproponował mu robotę szpiegowską w Polsce. Rudolfa umieszczono rzekomo w charakterze subjekta w sklepie tytoniowym Maerza, przy ul. Tischlergasse 42.

Tymczasem 3 miesiące szkolił się Rudolf pod kierunkiem Reilego w rzemiośle szpiegowskiem, specjalizując się w dziedzinie planów mobilizacyjnych PKU. i w dyrekcjach kolejowych, oraz w dziedzinie zdobywania wiadomości o ośrodkach amunicyjnych w Polsce.

W październiku 1929 r. wysłano Rudolfa do Polski.

Znalazłszy się w Żywcu, włamał się on do biur PKU., skąd wykradł szereg aktów.

Wraz z łupem wsiadł do pociągu, chcąc wrócić do Gdańska, został jednak w Tarnowskich Górach przytrzymany i aresztowany.

Sniegi w Niemczech.

BERLIN. Z różnych miejscowości górzystych Niemiec nadchodzą wiadomości o nagłem obniżaniu się temperatury poniżej zera i silnych opadach śnieżnych. W górach śląskich spadł po raz pierwszy w ciągu bieżącego lata śnieg. W Szwabji już na wysokości 800 metrów leży miejscami warstwa śniegu grubości ponad pół metra.

Trzęsienie ziemi w Beludżystanie.

LONDYN. Donoszą z Quetta, że w poniedziałek odczuto w Beludżystanie dwa nowe wstrząsy podziemne. Jak wiadomo, przed tygodniem Beludżystan nawiedzony był niezwykle gwałtowną katastrofą trzęsienia ziemi, które pociągnęło za sobą straszne skutki. W obawie powtórzenia się tej katastrofy około 8.000 mieszkańców Quetty opuściło miasto. (ATE).

Burze i ulewy zniszczyły zbiory na pruskiem Pomorzu.

BERLIN. Pomorski Landbund ogłosił komunikat, donoszący, iż wskutek trwających w ostatnich dniach nieustannych deszczów i burz, uległy spustoszeniu przez orkan pola na całem wybrzeżu morskiem. Pozostały na polach zapas owsa i siana, wynoszący około trzyczwarte tegorocznych zbiorów, zaczął już gnić. Pola stały się tak grząskie, że są niedostępne jak bagna. Panuje obawa z powodu strat, jakie pociągnie opóźnienie robót jesiennych w polu. Komunikat domaga się szeregu ulg dla okolic, nawiedzonych burzami, m. in. anulowania zaległych podatków, obniżenia wszelkich ciężarów finansowych, zniesienia zarządzeń o karnem oprocentowaniu za zwłoki i przedewszystkiem moratorjum dla wszystkich zobowiązań płatniczych.

Ohydne morderstwo w szpitalu warjatów.

RYGA. Z Helsingforsu donoszą, iż w zakładzie dla umysłowo chorych, Valkeala, wykryto ślady ohydnego morderstwa. Dozorca szpitala stoi pod zarzutem, iż zamordował trzy pacjentki tego szpitala, popełniwszy przedtem przestępstwa na tle seksualnem. Dozorca miał pozbywać się ofiar przy pomocy trucizny. Dokonano ekshumacji zwłok pacjentek, z których dwie zmarły ubiegłej jesieni, dwie zaś podczas obecnego lata. Morderstwo zostało wykryte przypadkowo przez pielęgniarkę. (ATE).

Straszny wybuch w rumuńskiej kopalni nafty.

BUKARESZT. We wtorek przed południem w rafinerji naftowej firmy Blum w miejscowości Margilani wydarzyła się straszna katastrofa eksplozji.

Mianowicie bezpośrednio po zmianie nocnej szychty eksplodował główny kocioł. Skutki eksplozji były straszne.

Kawałki kotła z olbrzymią siłą zostały wyrzucone przez okna na odległość kilku kilometrów, zabijając ludzi i wyrządzając spustoszenie.

Znajdujący się w hali fabrycznej firmy Samuel Blum, został przez eksplozję rozszarpany dosłownie w kawałki, a poszczególne części jego zwłok zostały wyrzucone na znaczną odległość poza fabrykę.

Bawiące się przed jednym z sąsiednich domów troje dzieci w wieku 10, 12 i 13 lat zostały odłamkami kotła na miejscu zabite. Ciała ich zostały również poszarpane w straszny sposób, a poszczególne części zwłok rozrzucone w promieniu kilkuset metrów.

Dwaj robotnicy rafinerji jakby cudem uniknęli śmierci, odnosząc jednakże ciężkie rany.

W domach znajdujących się obok fabryki wszystkie szyby zostały wybite wskutek naporu powietrza. Eksplozja była słyszana w odległości kilkunastu kilometrów. Wyrządzone szkody materjalne są dość znaczne.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Z okazji odsłonięcia pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie P. Prezydent Rzplitej ofiarował katedrze gnieźnieńskiej, jako fotel dla ks. prymasa, tron wilhelma II-go, pozostały w Zamku poznańskim. Zbudowany on jest z białego marmuru karraryjskiego w stylu bizantyjsko - rumuńskim i waży około 90 centnarów.

— Na stacji Warszawa-Gdańska wykryto wielkie nadużycia z biletami od Warszawy do Otwocka. Aresztowano 2 bileterów peronowych i 8 ich wspólników.

— W czwartek rozpoczyna w Warszawie obrady zjazd Związku Miast Polskich, Rozpatrywane będą m. in. sprawy mieszkaniowe i t. zw. mała ustawa samorządowa, rozważana obecnie przez Min. Spr. Wewn.

— W Warszawie na Pradze zmarł prałat i dziekan, ś.p. ks. Ignacy Kłopotowski, wybitny publicysta i wydawca różnych pism, oraz broszur i większych dzieł.

— Łódź podwodna „Nautilus" znajduje się w drodze powrotnej od bieguna północnego do Spitzbergu.

— Liczba bezrobotnych w Niemczech wzrosła ostatnio o 91 tys. i wynosi obecnie 4,195,000. Wraz z rodzinami w Niemczech jest bezrobotnych około 14 miljonów.

— Delegacja rosyjska opuściła we wtorek wiecz. Genewę. Delegacja zamierza powrócić, jeżeli rozpoczną się znowu obrady komisji paneuropejskiej, co również może nastąpić w ciągu bieżącej sesji Ligi.

P. Litwinow przyjedzie tylko wtedy do Genewy, jeżeli na porządku dziennym komisji paneuropejskiej będą inne sprawy, niż tylko techniczne.

— W cerkwi prawosławnej św. Aleksandra w Paryżu otrzymał święcenia kapłańskie książę Kurakin. Należał on do znanej w Rosji rodziny arystokratycznej i był oficerem kawalergardów.

— Liczba bezrobotnych w Anglj w ub. tygodniu wzrosła o 14.406 i doszła obecnie do wysokości 2.733.782. Oznacza to zwiększenie bezrobocia w porównaniu z okresem roku ubiegłego o 694.000.

— W Hongkong (Chiny) tajfun wyrządził olbrzymie szkody wśród floty rybackiej. Obliczają, że ponad 200 łodzi rybackich razem z 200 ludźmi zatonęło.

— W Beludżystanie odczuto dwa nowe wstrząsy podziemne. Jak wiadomo przed tygodniem Beludżystan został nawiedzony niezwykle gwałtowną katastrofą trzęsienia ziemi, które pociągnęło za sobą straszne skutki. W obawie powtórzenia się tej strasznej katastrofy około 8 tysięcy mieszkańców Quetty opuściło miasto.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 10 września: Mikołaja z Tolent.
Wschód słońca: g. 5.01. Zachód 18.04.
Długość dnia 13 godz. 06 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Kordeckiego.

Wybór nowego prezydenta Izby Rzemieślniczej. Na niedzielnem posiedzeniu dokonała Izba Rzemieślnicza w Kielcach, wyboru nowego prezydenta Izby na miejsce p. Stefana Śmugi, który—jak wiadomo — ustąpił. Prezydentem jednomyślnie wybrany został dotychczasowy członek zarządu Izby, p. Balcer z Radomia.

Bezpodstawne pogłoski o redukcji poborów urzędniczych. Ze źródeł miarodajnych donoszą, że wszelkie pogłoski o rzekomych przygotowaniach do obniżki poborów urzędniczych są zmyślone.

Żadne redukcje uposażeń, ani ogólne, ani częściowe nie są przez rząd projektowane, a zapowiedzi takich redukcyj należy traktować jako jeszcze jeden objaw w niektórych sferach zdecydowanej chęci szerzenia zamętu i depresji psychicznej wśród społeczeństwa.

Wielka zabawa na rzecz bezrobotnych. Jak już donosiliśmy—odbędzie się w niedzielę, 13 go b. m., w parku Trzeciego Maja wielka zabawa na rzecz bezrobotnych, urządzona staraniem Społecznego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym. Program zabawy niezwykle urozmaicony — wiele niespodzianek i atrakcyj, dotąd niewidzianych na zabawach, jakie się już odbyły. Przygrywać będą dwie orkiestry. Wielka loterja fantowa zawiera bardzo dużo cennych przedmiotów, które można wygrać, kupując bilet za 50 groszy. Wejście do parku 50, wzgl. 30 gr. — Wyrażamy nadzieję, że społeczeństwo częstochowskie, w zrozumieniu zadań, jakie ma przed sobą wspomniany komitet, niosący pomoc rzeszom, pozbawionym pracy i ich rodzinom, przybędzie tłumnie do parku Trzeciego Maja na niedzielną zabawę. Każdy grosz, wydany na tej zabawie, przyczyni się do ulżenia doli niejednej rodziny, której żywiciel pozbawiony został zarobkowania. Obowiązkiem każdego, kto pracuje — pamiętać o tych, którzy chcieliby uczciwie zapracować na utrzymanie swych rodzin, a pracy tej znaleźć nie mogą.

Wielki zlot młodzieży polskiej. W sobotę, 12-go i niedzielę, 13-go b. m. odbędzie się w Częstochowie diecezjalny zlot młodzieży żeńskiej i męskiej, zorganizowanej w stowarzyszeniach i Związku diecezjalnym. W pierwszym dniu odbędą się na boisku związkowem zawody sportowe, następnie wystawa prac kobiecych, a od godz. 19.30 Droga Krzyżowa na wałach jasnogórskich i o godz. 20.15 modlitwa wieczorna. W niedzielę, 13-go b. m. obrady zlotowe na boisku lub w razie niepogody — w „Panoramie".

Stan bezrobocia w Polsce. Ogólna liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy na terenie całej Polski, wynosiła w końcu ub. tygodnia 251.547 osób. W porównaniu z poprzednim tygodnim zmniejszyła się liczba bezrobotnych o 61 osób. Zasiłki pobierało w tymże tygodniu 54.773 osób.

Nowy sezon w teatrze. Już we wtorek 15 b. m. miejski Teatr Kameralny otworzy swe gościnne podwoje. Na otwarcie nowego sezonu 1931-32 r. zostanie odegrana głośna sztuka Barry Connev p. t. „Roscy"", grana we wszystkich większych miastach. Z kolei pójdzie „Judasz" — Tetmajera, popisowa kreacja dyr. Piekarskiego, wystawiona przez niego 25 razy w „Reducie warszawskiej, a nawet w Paryżu. Następnie będą dawane sztuki tej miary co „Szwejk", Haszka z p. Orlińskim w roli „dzielnego wojaka" oraz „Ludzie z hotelu" — Wiki Baum, grana ostatnio w Warszawie z olbrzymim powodzeniem. Dyrekcja teatru zaangażowała nowe siły z teatrów łódzkiego, krakowskiego, toruńskiego oraz z warszawskich jak z „Reduty", „Ateneum", i „Teatru Polskiego". Kierownictwo literackie spoczywa w rękach p. Z fji Maliniak, reżyserja, jak zwykle, w rękach dyr. Piekarskiego. Przedsprzedaż biletów w kasie teatru od godz. 10 rano do 22.

Telefon w Teatrze. W związku z otwarciem nowego sezonu w Teatrze Kameralnym, T-wo Miłośników Teattru w naszem mieście postanowiło z zebranych przez siebie pieniędzy założyć w teatrze aparat telefoniczny.

Sprostowanie. W n-rze 141 naszego pisma ukazała się wzmianka p. t. „Panna Marysia przegrała w zapasach z policjantem", którą obecnie prostujemy, gdyż według oświadczenia pani Marji Lang, wynikła ona jedynie z pewnego nieporozumienia. Jak wynika ze skargi p. Lang, złożonej u prokuratora, cała awantura zaszła jedynie z powodu nietaktu sekwestratorów i innych urzędników przy licytacji przymusowej, dokonanej w składzie wódek przy ul. Narutowicza 85, dokąd przybyli sekwestratorzy, aby ściągnąć należność za zaległe podatki. Pokrzywdzona pani Marja Lang wniosła skargę do prokuratora, prosząc o ukaranie winnych wywołania tego zajścia

Zapasy atletów w Cyrku Sportowym.

Emocjonująca walka Sztekkera z Pooshoffem.

Wczorajszy wieczór ściągnął tłumy widzów do Cyrku Sportowego.

Na wstępie zakomunikowano Stiborowi, że na skutek jego protestu wyznaczono mu spotkanie rewanżowe z Pooshoffem na dzień dzisiejszy.

Martynow nie rozegrał walki ze Stiborem. Dziki Wajnura spotkał się z jeszcze dzikszym Saint Marsem. Obaj tłukli się przez kilkanaście minut w 18 ej zaś minucie zwyciężył silniejszy Saint Mars.

Po walce Francuz wyzwał na walkę amerykańską Sztekkera. Ten ostatni jednak odmówił twierdząc, że z brutalem niema ochoty powtórnie walczyć.

Najwięcej emocji publiczność przeżywała podczas walki Sztekkzra z Pooshoffem. Przy zmiennych szansach walka w pierwszem spotkaniu dała wynik remisowy. Obaj przeciwnicy za ambitną walkę zebrali zasłużone oklaski.

Niemiec Willing dzięki nieuwadze Sudakowa pokonał go w 15 minut.

Świetny triumf uzyskał młody Sasorski zwyciężając w 25 minut silnego Krausera.

Dziś w środę największe zainteresowanie budzi rewanżowa walka decydująca Stibora z Pooshoffem i decydująca w stylu amerykańskim (wszystkie chwyty dozwolone) Sztekkera z Wajnurą. Jaago walczy z Saint Marsem, Sasorski z Martynoffem i decydująca Sudakow—Spewaczek.

Echa napadu bandyckiego w pociągu.

Napastnik Plewa chciał zdobyć pieniądze na swój ślub.

W związku z aresztowaniem Romana Plewy, robotnika kolejowego, zatrudnionego na odcinku drogowym w Ostrzeszowie wielkopolskim, o czem pisaliśmy w n-rze 145 naszego pisma, władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie, celem ustalenia motywów napaści na pasażera. Jak zresztą zeznał sam Plewa, napaści dokonał w tym celu, aby za wszelką cenę zdobyć pieniądze, gdyż w tych dniach miał odbyć się ślub jego, kilkakrotnie odkładany z powodu braku gotówki. Narzeczona Plewy oświadczyła mu, że jeśli w przeciągu kilku dni nie wystara się o potrzebne pieniądze, to nigdy za niego nie wyjdzie, ponieważ nie chce zostać żoną takiego niedołęgi. „Ambitny" Plewa postanowił dowieść swej bogdance, że nie jest wcale niedołęgą. W tym też celu postanowił dokonać rabunku w pociągu, zdążającym z Poznania do Katowic, napadł na jadącego II klasą p. Józefa Tokarza, którego w pewnej chwili uderzył prętem po głowie, lecz ponieważ natrafił na silniejszego od siebie, musiał salwować się ucieczką i wyskoczył z pędzącego pociągu na nasyp kolejowy. Ciężko rannego i nieprzytomnego znalazła służba kolejowa i odwiozła do szpitala w Tarnowskich Górach.

Napad łotrów na mieszkanie. Do mieszkania p. Juljanny Kawczyńskiej (św. Barbary 44) wtargnęli o godz. 22 Józef Kowalczyk, Stefan Bortani i 2 inni nieznani awanturnicy, którzy zażądali od męża p. Kawczyńskiej pieniędzy. Gdy p. Kawczyński oświadczył, że pieniędzy nie posiada, awanturnicy rzucili się nań i poturbowali dotkliwie, bijąc go po twarzy, wreszcie poczęli demolować mieszkanie, łamiąc i tłukąc sprzęty domowe, przyczem skradli 8 złotych gotówką i fajkę, wartości zł. 2,50. Po zdemolowaniu lokalu opryszki zbiegli. Awanturnicza czwórka dostanie się do więzienia.

Napadnięci na ulicy. Józef Peter (Żelazna 16) i 21-letni Zygmunt Wackowski mieli pewne porachunki osobiste, na tle których dochodziło między nimi do awantur. Wczoraj Wackowski napadł na p. Anielę Peter, matkę Józefa, gdy szła wraz z synem ulicą i oboje pobił dotkliwie. Pobici wnieśli skargę do komisarjatu; policja obiecała zająć się awanturnikiem.

Złodziej w cudzej jesionce. W końcu sierpnia nieznany sprawca skradł z niezamkniętego garażu p. Jana Lewackiego (Nowy Rynek 5) przez wybite okno płaszcz letni i jesionkę. Wczoraj z okazji święta p. Lewacki udał się na spacer i w pewnej chwili o mało nie krzyknął ze zdumienia, oto swą własną jesionkę spostrzegł na grzbiecie niejakiego Józefa Błasika, bez stałego miejsca zamieszkania. Niezwlekając ani chwili, pobiegł p. Jan do komisarjatu, gdzie zameldował o swem odkryciu. Policja zajmie się niewątpliwie wyeksmitowaniem sprytnego złodzieja, który już w upalne dni sierpnia zabezpieczył się na jesień, z cudzego palta, nadto dołoży mu napewno kilka dni aresztu.

Cyrk Staniewskich w Częstochowie. Nielada sensację będą mieli mieszkańcy naszego miasta. Już za kilka dni bowiem zjeżdża do Częstochowy na krótki czas jeden z największych, najpopularniejszych w Polsce — czteromasztowy cyrk Staniewskich. Cyrk posiada wspaniałe, obszerne i wygodne urządzenie wewnętrzne, efektowne oświetlenie z 3 tys. lamp oraz specjalne reflektory. Cyrk Staniewskich słynie z pierwszorzędnych atrakcyj najwybitniejszych sił krajowych i zagranicznych. Posiada nadto doborowe orkiestry oraz własną stację radjową o silnem napięciu, wielką menażerję egzotycznych zwierząt i stajnię koni rasowych.

Pan Wieczorek w pogoni — za złodziejem Antonim.

Sprytny Antek narazie zginął, później sam się znajdzie.

Coraz gorzej na świecie, nawet złodziejstwo stało się w dzisiejszych ciężkich czasach „zajęciem" niepopłacającem, a w ostatnich latach „fachowi" temu przybyło tak wielu konkurentów, że np. „pajęczarze", niemając czego kraść na strychach, przerzucają się do innej gałęzi „sztuki" złodziejskiej, kieszonkowcy idą kraść gołębie lub gęsi, słowem — jak kto może — tak sobie radzi.

Antoni Korkus (Nowy Swiat 2) — jak utrzymują wtajemniczeni — ma długie ręce do wszystkiego, że jednak na innych „polach pracy" nie mógł ich ostatnio wypróbować, postanowił brać — co się daje. W tym też celu o brzasku dnia zawitał na podwórze domu nr. 8 przy ul. Wroniej, gdzie — jak sądził z ptasiej nazwy tej ulicy — znajdować się muszą ptaki do jedzenia. I nie omylił się, albowiem w komórce p. Franciszka Rychtera było kilkanaście dobrze utuczonych gąsek.

Zręcznie tedy Antek wyłamał kilka desek, bo i cóż dla takiego spryciarza deska? — fraszka i zabrał z sobą niewiele, bo zaledwie jedenaście gęsi, z któremi rozpoczął pochód w stronę swej „meliny". Atoli — chociaż był to poranek — nie spał już jednak mieszkaniec tego domu, p. Wieczorek, który, widząc Korkusa, uprowadzającego gęsi, wyszedł mu naprzeciw, a tknięty złem przeczuciem, powiedział sobie: „trzeba przytrzymać złodzieja".

Na widok p. Wieczorka, opryszek rzucił się do ucieczki, p. W. schwycił Korkusa, ten jednak wyrwał się i pocwałował w niewiadomym kierunku. Podjął więc p. Wieczorek bieg naprzełaj za długorękim Antkiem, który jednakże, obdarzony „krótkim charakterem w nogach", wkrótce zniknął za jakimś parkanem.

Policja, dowiedziawszy się o tem od p. Rychtera, postanowiła odszukać Antka i z Nowego świata sprowadzić go do nowego gmachu, w którym godziwe zacisze ma także stary i nowy świat złodziejski.

Helena okradła Helenę. P. Helenę Haras (Dzielna 17) odwiedziła w ub. niedzielę p. Helena Janik (Garncarska 18). Skutek tej wizyty był taki, że p. Haras zginęła sukienka, wartości 10 złotych. Policja sukienkę odebrała. Helena Janik posiedzi w więzieniu.

Za opilstwo i nieprzyzwoite wyrażanie się w miejscu publicznem policja spisała protokół na Piotra Konieczkę (Przechodnia 21).

Za kradzież węgla z pociągu policja spisała doniesienia: na Franciszka Tkaczyka (Wiejska 11), Eugenjusza Marka (Piaski 23), Zygmunta Nagaja (Bór 17), Władysława Struzika (Mostowa 9) i Edwarda Figzała (Wiejska 11.)

Kradzieże.

— Nieznany sprawca skradł p. Antoninie Paszczewskiej, zam. w Boguchwałowicach, w czasie bytności w klasztorze z kieszeni fartucha chustkę zawierającą 20 złotych.

— P. Władysławowi Marszyckiemu (N. M. P. 53) skradziono z mieszkania parasolkę, wartości 15 złotych.

— Z balkonu p. Daniela Herca (Senatorska 31) skradł nieznany złodziej 2 kury, wartości 5 złotych, które porzucił ścigany przez p. Herca, poczem zbiegł.

— P. Stanisławie Herman (Krótka 23) skradziono z niezamkniętego mieszkania budzik, wartości 15 złotych.

— Do sklepu p. Romana Mikołajczyka (Krótka 5) za pomocą wybicia szyby w oknie dostali się nieznani złodzieje, którzy skradli z szuflady 252 zł. i pięć paczek papierosów, wartości 5 złotych.

— Na N. Rynku skradziono p. Tadeuszowi Michalikowi (wieś Kusięta) z kieszeni 10 złotych.

— Za pomocą wyjęcia drzwi z zawias skradziono p. Chasklowi Szyblowi bieliznę męską i damską, wartości 131 zł.

Z Radomska.

B. B. W. R. w Radomsku nieczynny

Główny działacz wyjechał do Częstochowy, zamykając lokal sekretarjatu. Nie zdał również dokumentów komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

(Korespondencja własna „Słowa Częstoch.)

Społeczeństwo Radomska i powiatu zdziwione jest bardzo zupełną bezczynnością tutejszego oddziału Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, którego sekretarjat prowadził znany w Radomsku działacz, od zgórą trzech miesięcy przebywający na stanowisku urzędniczem w Częstochowie. Pan ten, wyjeżdżając, zamknął lokal BBWR., zamykając temsamem działalność tej organizacji, w której wszelkie życie zamarło, a tutejsi lub okoliczni zwolennicy idei Marszałka Piłsudskiego nie mają się gdzie informować o jakichkolwiek posunięciach, nie mogą zasięgać żadnych informacyj, ani poruszać bolączek, które w innych miejscowościach BBWR. skutecznie załatwia. Czy takie „załatwienie" sprawy przez dawnego działacza można pogodzić z dobrem pojęciem o organizacji— niech na to odpowiedź da zarząd główny Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Należy zaznaczyć, że działacz, o którym mowa, był także duszą rozwiązanego przed kilku dniami komitetu niesienia pomocy bezrobotnym. Na miejsce tej placówki powstał Powiatowy Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy dla Najbiedniejszych, który przejąć ma wszystkie akta placówki rozwiązanej. Ale i tu trudno stwierdzić, co pozostało po zlikwidowanym komitecie, gdyż wspomniany pan wszystko zabrał do swego mieszkania w Radomsku, a sam — jak już wspomnieliśmy — został urzędnikiem w Częstochowie. Starosta radomszczański, jako przewodniczący nowo powstałego komitetu, zwracał się kilkakrotnie do owego działacza, lecz zawsze bezskutecznie. Może więc teraz, po poruszeniu tej sprawy na łamach gościnnego „Słowa Częstochowskiego", wspomniany działacz załatwi ostatecznie i jaknajprędzej sprawy zaległe, gdyż wszelka zwłoka wpływa nader ujemnie na rozwój komitetu. Również szybko należy uruchomić tutejszy oddział BBWR., aby przeciwnikom z opozycji nie dawać powodów do komentowania tych spraw w praktykowany dotąd sposób, bardzo złośliwy.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Perły na śmietniku

Cudowny naszyjnik pogrzebany przypadkiem w olbrzymiej górze odpadków.

W Rainham Shot w hrabstwie Essex, w Anglji, znajduje się miejsce, gdzie zsypuje się śmiecie i odpadki całego Londynu i miast okolicznych.

Odpadki te są od czasu do czasu palone. Otóż we wnętrzu tej góry śmiecia znajduje się naszyjnik perłowy wartości około 150.000 złotych, i 60 ludzi szuka go już od kilku dni, niestety, napróżno.

Historja tego naszyjnika jest właściwie bardzo prosta.

Pewna dama, żona znanego w Londynie przemysłowca, posłała do jednego z jubilerów w zachodniej, wytwornej dzielnicy Londynu, po kolczyki, oddane tej firmie do naprawy.

Dama ta należała do akcjonarjuszów tej firmy, gdy więc zgłosił się po kolczyki posłaniec, nawiasem mówiąc, bliski znajomy jej męża, zapakowano mu do okrągłego, cynowego pudełka nietylko kolczyki, ale i naszyjnik perłowy, również naprawiony.

Właścicielka, otworzywszy pudełko, spodziewała się oczywiście tylko kolczyków, gdy więc pudełko okazało się zbyt duże, by zmieścić się do ręcznej torebki, wyjęła kolczyki a pudełko wyrzuciła do śmieci wraz z leżącą na dnie rurką i ukrytym w niej naszyjnikiem. Po kilku dniach, gdy zażądała od firmy jubilerskiej zwrotu naszyjnika, sprawa się wyjaśniła.

Wówczas jednak wyrzucone pudełko znajdowało się już gdzieś we wnętrzu olbrzymiej góry śmieci, powiększanej codziennie o kilkanaście ton odpadków.

Obecnie 60 ludzi, mając obiecaną sowitą nagrodę, szuka pereł. Kierownik jednak tego jedynego w swoim rodzaju śmietnika powiada, że nigdy jeszcze nie znaleziono w nim żadnej rzeczy, której szukano.

Napad bandytów na Sląsku.

Onegdaj nad ranem dwaj zamaskowani bandyci dokonali zuchwałego napadu na dom pracownika kolejowego, Wiktora Kupki w Ligocie-Rybniku.—Uzbrojeni bandyci jeden w lewolwer, a drugi sztylet przedostali się do wnętrza domu przez otwór, jaki sami zrobili w słomianym dachu. Obudzili Kupkę i jego żonę poczem grożąc im zamordowaniem, zażądali wydania pieniędzy. Przestraszony Kupka dał im wszystko co posiadał, t. j. 150 zł. Nie wierząc mu, bandyci przetrząsnęli cały dom, lecz nie znalazłszy nic, uciekli. Wszczęty energiczny pościg nie dał narazie wyników.

Napad bolszewików na patrol K.O.P.

Na odcinku granicznym Dołhinów w powiecie wilejskim patrol KOP został napadnięty przez kilkunastu strażników bolszewickich, którzy obu kopistów siłą uprowadzili na swoje terytorjum. W chwilę potem nadbiegła zaalarmowana placówka KOP, którą bolszewicy powitali strzałami z rewolwerów, uniemożliwiając w ten sposób interwencję. W związku z tym incydentem będzie wyznaczona konferencja przedstawicieli władz polskich i sowieckich.

Z KRAJU.

Ukraińcy odrzucili zaproszenie wojewody.

Na raut, urządzony przez wojewodę lwowskiego z okazji otwarcia Targów Wschodnich, zaproszono 60 działaczy ukraińskich z metropolitą na czele. Zaproszeni w raucie udziału jednak nie wzięli. Pozostaje to zapewne w związku z aresztowaniem w sobotę we Lwowie większej grupy Rusinów, w związku z zamachem na pos. Hołówkę.

Zaproszenie, wystosowane przez województwo do Ukraińców, komentują we Lwowie jako nowy wyraz kursu ugodowego w stosunku do Ukr. małopolskich.

Podobno w najbliższych dniach mają być przez rząd ogłoszone nowe koncesje dla Ukraińców.

Wielkie nadużycia w Banku Dyskontowym w Kielcach.

Onegdaj został aresztowany Chaim Wajnryb, dyr. Banku Dyskontowego w Kielcach.

Według dotychczasowych danych, Wajnryb dokonał malwersacyj depozytowych na sumę około 40,000 zł.

Poszkodowane są dwie firmy: bank dyskontowy w Warszawie i hurtownia spożywców w Krakowie.

Wajnryb przekazany został do dyspozycji sędziego śledczego.

Aresztowanie Wajnryba wywołało w mieście ogromną sensację, zwłaszcza wśród żydów, którzy żywo komentowali powyższy fakt.

Napad bandycki na mieszkanie dyrektora Banku Ludowego.

Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonano na mieszkanie dyrektora Banku Ludowego Franciszka Krótkiego w Królewskiej Hucie.

Pod pozorem przeprowadzenia formalności w związku ze spisem ludności wtargnęło do jego mieszkania 4 bandytów.

Po steroryzowaniu służącej, którą sznurami przywiązali do krzesła, weszli oni do sypialni dyrektora, którego zastali śpiącego. Skuli go we śnie w angielskie kajdanki, zakneblowali mu usta, poczem skrępowanego sznurami i prześcieradłami przywiązali do fotelu klubowego.

Łupem bandytów padła biżuterja oraz gotówka w wysokości 500 zł.

Po dokonanym rabunku bandyci zasiedli do stołu i urządzili sobie sutą libację ze znalezionych w mieszkaniu prowiantów i trunków. Cynizm ich posunął się aż do tego, że skrępowanemu dyrektorowi siłą wlewali do ust wódkę, zmuszając go do picia.

Po dwugodzinnym pobycie w mieszkaniu bandyci opuścili dom, wkładając w kieszonkę od kamizelki dyrektora kluczyk od automatycznych kajdanków, któremi go skuto.

Po pewnym czasie do mieszkania dyrektora wszedł stróż tego domu i zobaczywszy skrępowaną służącą, zawiadomił policję, która zarządziła natychmiastowy pościg.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 10 września.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 Odczyt p. t. „Kobieta wobec kryzysu ekonomicznego".
15.45 Komunikat L.O.P.P.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Odczyt p.t. „W służbie Rzplitej".
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt z Wilna.
18.00 Koncert solistów.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Muzyka lekka.
21.30 Słuchowisko p.t. „Miss Hobbs"
22.00 Feljeton p.t. „Od łuczywa do neonu".
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
22.30 Recital śpiew. z Krakowa.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 10 września.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 16)

— Wiem, panie Prunelle. A jednak proszę o zatrzymanie samochodu. To niezbędne.

— Zabawne człowieczysko! — mruczał Prunelle pocichu. — Ale ostatecznie, trzeba do nowego rozkazu znosić wszystkie jego warjactwa i dziwactwa.

Samochód stanął i Leander Biche wyskoczył na drogę. To samo uczynił Prunelle.

Główny inspektor zobaczył, że mały człowieczek uczynił kilka kroków, stanął przed samochodem i zamarł w jednej pozycji, oświetlony blaskiem latarni samochodowej. Prunelle nie spuszczał z niego oczu. Nagle Leander Biche zatrząsł się w jakimś gwałtownym dreszczu.

— Zaziębi się pan! — zawołał Prunelle ironicznie.

Leander Biche nie odpowiedział, zdawał się nawet nie słyszeć. Uczynił rękami kilka dziwacznych ruchów. Wyglądał jak człowiek nerwowo chory, albo tak zajęty jedną myślą, że chwilowo przestaje panować nad swemi odruchami.

— Ładnie nas ubrał pan Mutot w tego fiksata — mruczał Prunelle. — Niech mnie powieszą, jeśli nam ten idjota powie coś ciekawego. Chyba, że da nogę, bo już nie wie, jak wybrnąć z tego interesu.

Zaledwie Prunelle sformułował to niekorzystne dla Leandra Biche przypuszczenie, gdy ten zakręcił się na pięcie i podbiegł doń.

— Wsiadamy — zawołał wesołym głosem — wsiadamy, panie Prunelle. Ja się umieszczę koło szofera, żeby mu wskazywać drogą.

Niebawem automobil minął małe miasteczko Cusset, o ulicach zupełnie pustych, pomimo niezbyt późnej godziny i wyjechał do Vichy.

W połowie zimy, w lutym, Vichy jest zupełnie inne, niż w lecie, kiedy można je nazwać królową uzdrowisk europejskich, a nawet najpierwszem uzdrowiskiem całego świata.

To też owego wieczora ulice słynnego miasta prócz kilku głównych arteryj, nieco bardziej ożywionych, ukazały oczom podróżnych perspektywę pustkowia, okolonego willami o zamkniętych okiennicach.

Po wjeździe do miasta Leander Biche kazał zgasić latarnie, pomimo to wskazywał szoferowi drogę z pewnością siebie człowieka, doskonale wiedzącego, gdzie się znajduje. Okrążył plac przy dworcu i skierował w jedną z bocznic, ulicę Victoria. Nie spotkawszy ani jednego przechodnia, samochód niebawem znalazł się w dzielnicy, położonej za zakładami kąpielowemi.

Jeszcze kilka zakrętów przez małe uliczki, zapewne nie mające tajemnic dla dziwacznego kierownika automobilu policyjnego i wehikuł stanął przed gmachem o kształtach niebanalnych, przypominających garaż, fabrykę lub kinematograf.

— Gdzie my jesteśmy? — zapytał ze zdziwieniem Prunelle.

— Koło areny do walki byków — odparł Leander Biche.

Vichy jest jedynem z niepołudniowych miast, posiadającem specjalne budowle przeznaczone do walki byków.

— Chyba nie tutaj spodziewa się pan znaleźć ludzi, których szukamy — złościł się Prunelle.

— Oczywiście, że nie — odparł Leander Biche, który zeskoczył na ziemię i zawzięcie czegoś szukał. — Ale niech no pan spojrzy!

Mały człowieczek wskazał latarnię, ustawioną na kupie gruzów.

— Więc cóż takiego? Ta latarnia wskazuje, że dozór dróg odbywa się w Vichy jak należy.

— Proszę się zbliska przypatrzeć.

Prunelle zbliżył się i zobaczył, że latarnia oświetla szczątki zwęglonego wapna.

— Wygląda mi na to, że tu był pożar.

— Ma pan rację, dziś, rano paliło się w arenach Vichy. Zresztą nic ważnego. Ogień zniszczył tylko kilka belek. Nie był to żaden wielki pożar.

Zupełnie zbity z tropu inspektor przestał wątpić w nienormalność swego interlokutora — prawdziwą, czy udawaną, to należało sprawdzić.

— Tak, — mówił mały człowieczek — to nie był zwykły pożar, spowodował go piorun, który uderzył w ten gmach.

— Bardzo możliwe — mruknął Prunelle — ale cóż mnie to ma obchodzić?

— A jednak to nadzwyczaj ważne zarówno dla mnie, jak dla pana i pańskich towarzyszy. Mamy niezbity dowód, że się znajdujemy najwyżej o dwieście metrów od domu, którego poszukujemy, tego gdzie jest obecnie uwięziony pan Aleksander Bréautier, minister kolonij.

Leander Biche mówił ze wzruszającą egzaltacją.

— Panie Prunelle, tymczasem nie mogę pana jeszcze zaprowadzić do miejsca, którego szukamy. Bo chociaż dom ten znajduje się nie więcej, jak o dwieście metrów stąd, nie wiem czy jest na północ, na południe, na wschód, na zachód, czy w kierunku pośrednim.

— Aha, zaczynam rozumieć, mój przyjacielu.

— Cicho! I niech nik się nie rusza bez mego pozwolenia—rozkazał Leander Biche.

Słowa te wypowiedziane były tak stanowczym tonem, że Prunelle, zdumiony nagłym objawem woli, jakiej się nie spodziewał w zabawnym osobniku, przestał się dziwić jego niepojętym postępkom.

A jednak Leander Biche nie przestawał czynić ruchów, których znaczenia nie sposób było pojąć, a które więcej, nich kiedykolwiek dawały mu pozór warjata.

Stanął pośrodku szosy i szybko począł się okręcać dookoła. Chwilami się zatrzymywał, potem znów zataczał kręgi. Odrzucił kapelusz, który upadł w błoto i zacisnąwszy ręce, naciskał niemi skronie.

Wreszcie przestał się kręcić i zatrzymał się na kilka sekund, z twarzą zwróconą na południo-zachód.

Uspakajał się powoli. Podniósł kapelusz, potem podszedł do Aristida Prunelle i powiedział cicho:

— Teraz wiem... Nie traćcie czasu na pytania. Choćmy badać okolicę. Samochód może zostać pod opieką szofera. Niech pan rozkaże policjantom, by szli za nami, ukrywając się.

Rozkazy zostały wykonane. D. c. n.

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 80 i 7-99